Nr. 17. We Lwowie Piątek dnia 22. Stycznia 1875. **Rok VIII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicą: do małych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Agencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu F. Lob. B. Mosse i w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 21. stycznia.

Mamy dwa nowe procesa. Otrzymaliśmy w tych dniach zawezwanie do śledztwa wstępnego o wykroczenie z § 300 (podburzanie) i § 493 (obraza honoru). Oba procesa prowadzi prokuratorja. Który artykuł (w nrze 224 z. r.) dał powód prokuratorji do wystąpienia z pierwszym procesem, nie wiadomo nam jeszcze, ale z góry już cieszymy się, że śledztwo sądowe, da możność odsłonięcia pewnych nadużyć, które są przedmiotem użaleń publicznych.

Drugi proces wytoczyła prokuratorja na wyraźne życzenie prezydenta apelacji lwowskiej przeciwko autorowi korespondencji z Rudek (umieszczonej w nrze 283 z r), która w sposób charakterystyczny kreśliła opinję tamtejszego powiatu o wymiarze sprawiedliwości powiatowej.

Moglibyśmy służyć także inną korespondencją, mianowicie z Bursztyna, która od świąt Bożego Narodzenia jest przedmiotem śledztwa redakcyjnego, a opiera się na kilku, wniesionych do Wysokiej apelacji podaniach od gmin sądowego powiatu bursztyńskiego przeciwko naczelnikowi a właściwie przeciwko niejakiemu Strobachowi, który w charakterze djurnisty i prawej ręki sędziego powiatowego wyzyskuje ludzi, zgłaszających się do Temidy bursztyńskiej w swoich krzywdach i dolegliwościach.

Donoszą nam również ze Szczerca, że pełniący tamże obowiązki zastępcy sędziego powiatowego, po objęciu urzędowania znalazł taki nieporządek w archiwum ksiąg gruntowych, że z tego powodu żąda wytoczenia śledztwa kryminalnego, aby podkopany kredyt hipoteczny mieszkańców tego powiatu uchronić od strat. i zrestaurować zanikłe tytuły prawne wielu interesentów.

Co do wspomnianej korespondencji z Rudek, to musimy z góry nadmienić, że w niczem one nie tykały prawości charakteru tamtejszego sędziego powiatowego. Głosy, jakie nas ztamtąd dochodzą, łączą się w tem twierdzeniu, że nic mu zarzucić nie można. Oddawna bowiem widząc nadużycia pod swojem zawiadowstwem, starał się o usunięcie takowych przedstawieniami do wyższej władzy, i jeżeli mu to dotychczas się nie powiodło, winne temu trudne okoliczności.

Śledztwo wytoczone przez prokuratorję na wyraźne jak słyszymy polecenie p. prezydenta apelacji, w sprawie rudeckiej, powinno służyć do wykrycia prawdy przedmiotowej i dlatego sądzimy, że mylnie zostało oparte o §. 493. kk., który podobno nie dopuszcza dowodu prawdy. Mamy nadzieję, że w toku śledztwa zmieni się ta niestosowna podstawa jego, bo inaczej na zatarciu lub stłumieniu głosu publicznego nic nie zyska sprawa ważna i wielka, sprawa poprawy naszego sądownictwa, na której czele stanął tak zaszczytnie teraźniejszy prezydent sądu wyższego.

Od pięciu lat powtarzamy niestrudzenie, że klęski ekonomiczne i społeczne, których widownią jest kraj, byłyby zredukowane na $^{1}/_{10}$ część swoich rozmiarów, gdybyśmy mieli notarjat i sądownictwo w porządku. Dążymy do naprawy tych czynników w dwojakim kierunku: przez usunięcie nadużyć, zakorzenionych długoletnim systemem nepotycznym, — tudzież przez polepszenie bytu stanu sędziowskiego i pomnożenie sił pracujących w tym szczytnym zawodzie. W obu kierunkach dało się zrobić już wiele, ale nie należy stawać w pół drogi, bo nadużycia juryzdykcyjne na prowincji, to jak perz, który z najmniejszego kawałeczka pozostawionego na gruncie, odrasta i zagłusza na nowo wegetację pożyteczną.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie przypomnieć delegacji galicyjskiej w Radzie państwa, poruszoną wielu petycjami sprawę podwyższenia płacy sędziów powiatowych, dalej poruszoną przez Lwowskie Towarzystwo prawnicze sprawę pomnożenia liczby sędziów w Galicji, która została na razie załatwiona przychylną rezolucją Izby, — a nareszcie poważamy się odświeżyć zakołysaną, a przecież powagą sejmu popartą kwestję pomnożenia sądów kolegjalnych w kraju naszym.

Delegacja, jak zwykle, swem biernem zachowaniem się w tych rzeczach, które nas dotkliwie bolą — zaniedbuje swój obowiązek, i traci przeto tę łączność z krajem, na której brak sama narzeka.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Wiedeń 19. stycznia.

Pogłoski o tak arcypospiesznem uznawaniu nowego króla hiszpańskiego bardzo jakoś osłabły, i to jak mię zapewniają różne bardzo kompetentne osobistości, rzeczywiście za wpływem gabinetu wiedeńskiego. Jeśli tak jest istotnie, to depesza dziennika *le Nord* otrzymałaby w tym względzie potwierdzenie, z tą tylko różnicą, że podług *Norda* wstrzymanie owego pierwszych chwil pospiechu, ma pochodzić nie tylko ze strony Austrji, ale również ze strony Rossji. To bardzo być może, ze względu na łaskawości, nawet pekuniarne, dworu rossyjskiego dla Don Carlosa. Bądź co bądź gabinet wiedeński wziął tu inicjatywę, a główną mu w tym względzie podporą to nie tyle Rossja jak gabinety berliński i St. James. Dla czego zaś na teraz rola ta Austrji przypadła, jak wiadomo, najmniej może interesowanej bezpośrednio w tej sprawie, to nam chyba jakie bliższe, nieco delikatniejszej natury fakta objaśnić to mogą. W każdym razie, nowa gospodarka hiszpańskiej reakcji w imieniu i na rachunek kilkunastoletniego chłopca, któremu królem być kazano, nie była wcale przyczyną tej polityki naszego ani tem mniej petersburgskiego gabinetu; jej skutki mogły obruszać głównie Niemcy i Anglję.

Ciągle jeszcze toczą się rozprawy o czasie trwania parlamentarnej sesji i zwołania delegacyj wspólnych. Data mniej więcej 20. marca jako ostatni termin dla obrad Izb teraźniejszej sesji, jeszcze jest ciągle uważaną za najpewniejszą.

Wspominałem wam już przed paru tygodniami o konwencji pocztowej między Austrją, Szwajcarją i Niemcami. Obecnie *Wiener Zeitung* publikuje ją właśnie ze wszystkiemi szczegółami, które publiczność naszą w ogóle, a przedewszystkiem nasz świat handlowy pewinne zajmować bliżej.

Rozprawy na Alser-Strasse idą swoim trybem. Zeznania niektórych świadków były w ogóle mniej interesujące jak to przewidywać należało, ale niemniej przeto wiele, bardzo wiele drażliwości zostało podniesionych. To też dr. Neuda mniej widzi różowo sprawę swojego klienta aniżeli tenże. W pogawędkach prywatnych odezwał się bowiem p. Neuda, że jeśli mu sie uda obronić Offenheima od zarzutu zbrodni oszustwa, to żadną miarą nie będzie w stanie odeprzeć zarzutów „nieregularności" administracyjnych, wewnętrznych i zewnętrznych, jak również i szczególniej buchhalteryjnych i kasowych.

Nieprzyjemnie musiały brzmieć dla oskarżonego niektóre wczorajsze zeznania Liskowetza dotyczące obecnego stanu majątkowego Offenheima, a które się wcale nie zgadzają z poprzedniemi zeznaniami tegoż. Jeśliby przypadkiem p. Offenheim na krachu nic nie miał stracić i posiadać ciągle, sam w swej osobistej i na swoje imię zapisanej karcie, dwa do trzech miljonów, to w takim razie mogłaby się także niewydawać zbyt dziwaczną pewna, jeszcze mało bardzo dotychczas rozpowszechniona pogłoska, że p. Neuda miał otrzymać wprost od swego klienta okrągłą sumkę 800.000 zł., na różne „Vorauslagen", albo, jeśli chcecie po angielsku „Expenses" obrony i w ogóle procesu.

Przypuściwszy jednak, że to jest tylko ploteczka, to wartoby wszakże, przez miłość symetrji, dać tu jej zaraz towarzyszkę w drugiej, która także mię doszła przed chwilą. Onego czasu, nie przed wiekami wszakże, — syn p. Barychara, urzędnik *Südbahnu*, popadł podobno w sporą biedę, tak że na wyjście cało ze swego położenia potrzeba było, jak mówią kilkanaście do dwudziestu tysięcy złr. Inaczej — *horror*...! Rzecz miała dojść jeneralnego dyrektora kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, który, jak wiadomo, w ciągłych musiał zostawać stosunkach z ojcem młodego człowieka. Otóż p. jeneralny dyrektor miał zaproponować składkę *intra muros*, w której sam się pierwszy zapisał na 1000 czy 1500 złr. Za tem poszli i inni, tak żywo, że w 24 godzin cała rzecz była załatwioną. Z tej legendy, — jeżeli to legenda, — niektórzy wywodzą, iż dzisiejszemu sekwestrowi przykro być może, odpierać formalne nieraz napaści przy rozprawach na Alsen-Strasse ze strony ex-jeneralnego dyrektora.

I znowu oto przypadek w procesie. Jeden z przysięgłych, p. Federl, kawiarz, zasłabł niespodziewanie. Ztąd na posiedzenie przyjść nie mógł; ztąd dzisiaj żadnych rozpraw nie ma. Naturalnie, że ta rzecz jest po za *Vorauslagami* obrony, gdyż choroba to prosty przypadek, a nieostrzeżenie na czas o niej prezydenta, to tylko nieznajomość form ze strony przysięgłego kawiarza.

Pomyślniejszy za to był wynik podanego dodatku na piśmie przez p. Krzeczunowicza do zeznań tegoż. Świadek ten przerażająco (*ungeheuer*) wzruszony obecnością Offenheima, zapomniał kilku bardzo obciążających punktów, i dopiero za powrotem do siebie przypomniał je sobie. Złożył więc takowe na piśmie. Ale obrońca p. Neuda, znalazł tę rzecz nie formalną, taką bo jest istotnie, — i poszła do kosza. Znamy tylko jej egzystencję dzięki *Nowemu Fremdenblatt*. Że zaś p. Krzeczunowicz nie będzie powtórnie wzywany osobiście, to wypada ztąd, że dziś ma on już z Wiednia odjeżdżać.

Rzym 15. stycznia.

Liberalna prasa włoska zganiła jednomyślnie długość wakacji izby poselskiej przeciągnionych aż do 18. stycznia. Bezczynność ta nie została nawet powetowana pracą rozlicznych komisyj nad mnóstwem projektów, wniosków, sprawozdań i różnorodnych materjałów w wielu kwestjach najżywiej obchodzących. Deputowani spędzili cały miesiąc z założonemi rękami, żadna się komisja ani razu nie zbierała, a najpierwsze podobno zebranie w sam dzień otwarcia parlamentu, któremu miała już być podana gotowa robota, opracowany już wątek do obrad. Trzeba będzie jeszcze przedyskutować budżety kilku ministerstw, co przed Bożem narodzeniem powinno już się było skończyć, wiele się czasu zmarnuje na próżnych mowach, sporach i codziennem szamotaniu sie, a jeżeli rozprawy nad ważniejszemi zadaniami żywo cały naród obchodzącemi w połowie lutego dopiero się rozpoczną, trzeba się jeszcze będzie cieszyć z tak wczesnego początku dozwalającego wyczerpać niektóre przedmioty przed nowemi wielkanocnemi ferjami. Słychać, że p. Minghetti będzie miał wkrótce mowę, w której przedstawi izbie finansowe położenie kraju i wyłuszczy środki, za pomocą których zamierza wyleczyć Włochy z niedoboru. Niedobór ten, podług urzędowego wykazu ministerstwa skarbu, wynosi na r. b. 54 miljony tylko, co jest wielkim niewątpliwie postępem, jeśli pomyślim, że przed kilką laty przechodził 200 miljonów.— Jednak w rzeczywistości okaże się zapewne wyższym od cyfry przez ministerstwo podanej. Otwarcie Izby nastąpi 18., a porządek dzienny na dzień zagajenia niesie same porządne kwestje, mało znaczące drobiazgi, nad którėmi czas się nieoszacowany trwoni.

Dnia 24 oczekiwany jest w izbie Garibaldi przedstawiający w niej Transtewere, czyli zatybrzańską dzielnicę miasta do Janiculum i Awentynu przypierającą. Ma on zamiar uczynić interpelację z powodu uwięzienia spiskowców z willi Ruffi dziś już zresztą uwolnionych i uniewinnionych przez przysięgłych. Interpelacja ta będzie więc prawdziwą musztardą po objedzie. Garibaldi ma zamieszkać pod Rzymem, na Marjuszowym pagórku, w malowniczej Mellini. Rząd lęka się zaburzeń z powodu jego przyjazdu i dwa pułki wezwał do Rzymu. Obawy te są podobno bardzo przesadne, ale troskliwie podsycane są przez klerykalne stronnictwo, które przytem pracuje ze wszystkich sił nad tem, aby rzeczywiście wybuchły rozruchy, na które stronnictwo to wydaje ogromne pieniądze tak, jak je wydawało na obiór Garibaldego. — Tłum, który pójdzie wrzeszczeć pod oknami Watykanu: P r e c z z k s i ę ż m i! ś m i e r ć P a p i e ż o w i! płatny jest przez towarzystwo interesów katolickich, które z Watykanu hasło otrzymuje. Cała ta manifestacja ułożona jest już z góry. Gdy telegramy z Rzymu doniosą wam o niej, raczcie sobie przypomnieć to, co wam pisze wasz rzymski korespondent i bądźcie pewni, że jezuici ściśle dziś związani z międzynarodówką, która zostaje na ich żołdzie, i że garibaldowskie manifestacje kupowane są za pieniądze księży albo raczej katolickiego świata, co je hojnie ofiaruje. Dzieje się to zaś w celu przekonania tegoż świata, iż jedność włoska niezgodna jest z bezpieczeństwem kościoła i Stolicy świętej, że papież wystawion ciągle na najsroższe niebezpieczeństwa i zniewagi, dopóki doczesna jego władza nie będzie odbudowana, że jest jeńcem rewolucji, która lada dzień może puścić z dymem Watykan. Dobroduszni zagraniczni czytelnicy wierzą temu wszystkiemu a nie wiedzą, że owe groźne objawy, co dalekich wiernych niepokojem i przerażeniem napełniają, wywołane umyślnie zostały przez ludzi, których najgorętszem jest życzeniem, aby ich prześladowano lub przynajmniej zdawano się prześladować. Jakoż kardynał Antonelli nie omieszka zaraz wystosować okólnika do nuncjuszów i internuncjuszów skarżąc się na manifestacje, które następują za jego wiedzą i rozkazem, i wołając, że papież jest więźniem i że mocarstwa powinne położyć bądź co bądź koniec takiemu stanowi rzeczy.

Zresztą Watykan jest dziś przeważnie zajęty sprawą hiszpańską i obiorem młodego króla Alfonsa, do którego wygranej najbardziej się przyczynił. Jakoż przywrócenie jego układało się tutaj oddawna. Rzym był drugiem ogniskiem po Paryżu całej tajemnej roboty, jaka się odbywała w tym celu, a kardynał Franchi były nuncjusz w Hiszpanji i powiernik królowej Izabeli, trzymał w ręku wszystkie nici takowej. Papież zaś zawsze sprzyjał Alfonsowi, którego za jedynego prawowitego króla hiszpańskiego uważa, a Don Karlosa błogosławić nie chciał. Pierwszemu przeciwnie natychmiast posłał błogosławieństwo apostolskie.

Starodubowska sprawa.

Powieść ukraińska

przez

T. T. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Robota postępowała. Siedzenie w budzie było już wymoszczone; muszkiety, pistolety i szable na miejscach stosownych ustawione, ażeby to i na podorędziu były, i podróżnym nie zawadzały, i same się przez ocieranie o wasąg nie niszczyły; konie napojone; pozostawało jeno osie posmarować i zaprzęgać, gdy, na raz, we wszystkich kijowskich cerkwiach odezwały się dzwony.

Odezwały się dzwony wszystkie, wielkie i małe; powietrze zapełniło się huczeniem, jęczeniem i szczebiotem — huczeniem, jęczeniem i szczebiotem, które szły na góry, na lasy sosnowe, na rozlegające się za Dnieprem piaszczyzny piaszczyste i powracały ztamtąd echem drgającem. Bam bam! dziń! dziń! huczało, i jęczało, i szczebiotało tonami różnemi. Zdawało się, jakoby się powietrze rozgadało, przemawiając do ludzi, do miasta, do wszystkiego co żyje, do natury całej, językiem spiżowym, a groźnym, a uroczystym.

Przemowa ta zaskoczyła podróżnych naszych w ciągu kończenia przygotowań. Iwaś, pomagając woźnicy, podtrzymywał oś, opartą na kłódce od koła, woźnica trzymał w ręku kwacz dziegciem ociekający, Petro próbował azali kociołek mocno jest uwiązany. Nagle, niby skamienieli, ten z ręką na kole, ten z kwaczem w ręku, ten z ramieniem do góry podniesionem. Zapomnieli się i zasłuchali. Pierwszy z pomiędzy nich oprzytomniał Petro.

— A toż co?.. — zapytał — święto jakie?..

— Tak dzwonią na wielkanoc tylko... — odezwał się woźnica.

— Gdzież wielkanoc... hej!.. — odparł Petro.

— Na żadne święto inne dzwonienia nie ma takiego... Tak dzwonią jeno Bogu zmartwychpowstającemu...

— Bogu zmartwychpowstającemu... — powtórzył Iwaś z przyciskiem niejakim.

Wtem ryknęło działo wystrzałem. Po wystrzale pierwszym nastąpił niebawem drugi, po drugim trzeci, po trzecim czwarty, piąty, szósty itd. Echo jednego nie przebrzmiało jeszcze, gdy w echo niejako wpadał następujący i tworzył ciągłość huku działowego, wtórującego muzyce dzwonów.

— Nie Bogu to dzwonią!..—zawołał Iwaś z przekąsem. Bogu z harmat nie palą... Musi w tem być coś carskiego...

Petro oczy wzniósł do góry, przybierając postawę przypominania sobie czegoś.

— Nie... — rzekł po chwili. Na dziś nie przypada święto carskie żadne... Zresztą na urodziny, na imieniny, na rocznicę koronacji cara, na urodziny, imieniny i koronacji carycy, biją z harmat bardzo, to prawda, ale dzwonią nie tak... Cóż to być może?... Czy carewicz się narodził?...

— Dowiedzieć się łatwo... — odrzekł Iwaś—koła jeno puścić nie mogę, a poszedłbym rozpytać...

— I!... — machnął stary ręką — dowiemy się...

Jęli się znów do krzątania około wozu, kończąc przygotowania do wyjazdu, zaczepiali pytaniami ludzi stajennych, zapytali i gospodarza zajazdu, który przyszedł w celu pożegnania gości, lecz nikt objaśnienia stosownego udzielić nie mógł. Domyślano się rzeczy różnych, mniej jeden od drugich do prawdy podobnych.

A dzwony wciąż jęczały, a działa im wciąż wtór trzymały.

Przy jęku tym i huku, od których, zdawało się, ziemia drgała, woźnica konie założył i na kozle się ulokował.

Petro przystąpił do wsiadania. Cofnął się jednak i:

— Jedź ty — rzekł do woźnicy — stępem przez miasto, a my piechotą obok wozu pójdziemy... Przecież ktoś nam co powie...

Wóz ruszył, oni poszli. Daremnie jednak stary zaczepiał ludzi na ulicy. Nikt nie wiedział o niczem, dziwowali się wszyscy.

A dzwony wciąż jęczały, a działa im wciąż wtór trzymały.

Przechodzili mimo cerkwi zajrzeli do środka. Wszystkie światła pozapalane, księża w ornatach paradnych, lud się tłoczył w podwoje otwarte, pytając: co to?...

Na budynkach wszystkich rządowych powywieszane były flagi państwowe.

Wojsko moskiewskie maszerowało ulicami, dążąc do cerkwi soborowej; na sołdatach mundury świeże, na oficerach oznaki na wystąpienia jeno uroczyste przeznaczone, przed hufcami niesiono sztandary. Spotykani w pojazdach dostojnicy świecili od złota i orderów. Wszystko to podążało do cerkwi.

— Co to znaczy?... — powtarzał Petro coraz to bardziej zaciekawiony, zwłaszcza, że i jemu przechodnie to samo zadawali zapytanie.

Zatrzymał urzędnika jakiegoś niższej rangi, piechotą spieszącego.

— Wasze błagorodje, co to za święto?...

— *Czort jewo znajet*... — była zapytanego odpowiedź.

Jeden tylko z zapytywanych wyłuszczył, że:

— Przybiegł w nocy z Sankt Petersburga kurjer i na święto nowe ukaz przyniósł...

W nieświadomości absolutnej przeszli podróżni nasi przez miasto i do przewozu się dostali. Tu dopiero rozwiązanie zagadki znaleźli. Wyjaśnił im takową przewoźnik. W rzeczy samej, kurjer w nocy przybiegł—przewoźnik go przez Dniepr przeprawiał— i przywiózł nie ukaz carski a (jak ten się wyraził) *bumahę* od senatu i najwyższego synodu, mocą której Piotr Aleksiejewicz, car i wielki kniaź, tytułować się ma nadal, nie carem już, ale imperatorem. Przewoźnik był to człowiek, bywały i świadomy — dawna jakaś z Petrem znajomość. Z tej strony na tamten brzeg, z powodu zapewne niespodzianie, z nieba niby spadłej, uroczystości, nie przeprawiał się nikt, z wyjątkiem podróżnych naszych, z którymi on, przy rudlu usiadłszy, w rozmowę się wdał. Kurzył fajeczkę na krótkim cybuszku, spluwał i prawił:

— Takie to ono... Już nie car ale *himpierator... bihme, himpierator*... Powiedział mi to kurjer z samego Pitierburha, a ja do niego: nu, i cóż potem?... Potem, on mi na to, nie wolno już cara nazywać carem... Ja do niego: czemu?... A on na to: tak się jego carskiej miłości podobało... Ja znów do niego: nu, jeżeliby podobało się komu nazywać go po staremu?... A on na to: ten dostanie pletni tysiac i pójdzie w katorhę na życie całe... To dobrze, myślę sobie, będzie naród szczęśliwszy jak wprzódy... Nu, a jakże się wam zdaje?... zapytał w końcu.

Petro ramionami ścisnął. Iwaś się uśmiechnął sam do siebie.

— Boć cóż to ono znaczy przecie — ciągnął przewoźnik — kiedy z tego powodu tyle narobiono hałasu... Słyszycie?...

Z dział już bić przestano. Dzwony jednak jeszcze całą odzywały się potęgą.

— Święto... hej!... i tyle... Himpierator?... co to u licha?... To tak jakoś, jak gdyby car na wyższy postąpił czyn...

— A tak... odparł Iwaś.

— Taką rzeczą, senat i święty synod wyższe są od cara...

— Nie...

— Kiedy czyn carowi nadały...

— Car je stanowi i może, kiedy mu się spodoba, senat i synod rozpędzić...

Przewoźnik ramionami rzucił.

— Nic ja tu nie rozumiem... On je stanowi, a one go uczynowniają... któż tu starszy?...

— Zawsze car, czyli jak teraz, imperator... Synod i senat istnieją na to, ażeby wolę jego pełnić...

— Więc to on sam, serdeczny, kazał siebie himperatorem zahonorować?...

— Nie inaczej... — odpowiedział Iwaś.

— A czemuż to tak wygląda, jak gdyby się nie mięszał do niczego?...

— To tak wygląda dla głupiego narodu...

— Hm... — mruknął przewoźnik. Prawda... dla głupiego narodu... bo gdyby naród głupim nie był, to nie byłoby ani synodu, ani senatu, ani cara, ani himperatora... Na czorta to wszystko!...

Przewoźnik splunął i głową kiwnął.

— Nieraz ja, jeżdżąc po Dnieprze i wożąc wielmożów i czynowników carskich tam i siam, myślę sobie, iżbyśmy bezpiecznie bez tych darmozjadów obejść się mogli...

— Tylko się ty, Sawo, nie odzywaj z tem głośno... tonem przestrogi odezwał się Petro.

— Ba... myślicie żem ja głupi taki!... Wiem ja, do kogo i jak przemawiać... Nie darmo od lat dwunastu na przewozie siedzę... Widział ja różnych ludzi, na tym oto bajdaku...

Poprawił się, rudel na prawo pocisnął, na nurt i ku brzegowi przeciwnemu spojrzał, znów usiadł i zapytał:

— Radbym przecie wiedzieć, co w tem za przyczyna, że car nazywać się chce nie carem a himpieratorem?...

(C. d. n.)

Król Alfons jako chrzestny syn Ojca świętego zostaje pod wpływem Watykanu. Kardynał Franchi i kardynał Antonelli kierują całkowicie królową Izabelą i jej synem. Nieustanna korespondencja toczy się między dworem, Paryżem i Rzymem. Obecnie Izabela mocno nastaje na to, by papież użył swego wpływu dla przekonania Don Karlosa, aby zaprzestał walki groźnej dla jej syna. Kardynał Franchi podziela całkiem widoki i życzenia swej dobrodziejki i dzięki swemu znakomitemu wpływowi, przychylności Ojca świętego dla nowego króla i niepospolitej zręczności swej dyplomatycznej, potrafił wymódz na papieżu, iż w rzeczy samej list własnoręczny pisze do Don Karlosa perswadując mu, aby jako katolik położył koniec próżnemu rozlewowi krwi katolickiej, niegodnej wojnie z bratankiem, któremu Bóg przywrócił koronę i któremu Don Karlos winien braterską przyjaźń i posłuszeństwo. Powtarzałem już wam kilkakrotnie, że stolica św. prawa salickiego wykluczającego niewiasty od tronu w Hiszpanji, nie uznaje, i że przeto Don Alfons a nie Don Karlos jest w jej oczach prawowitym zastępcą Ferdynanda i Izabeli katolickiej. Obaczym jak Don Karlos przyjmie taką interwencję papieską. Wolno jednak zapytać czy to piękne i szlachetne wystąpienie Namiestnika Chrystusowego nie było potrzebnem oddawna, czy wojna, jaką pretendent do tronu Don Karlos dotychczas toczył nie była podobnie jak dzisiaj wojną domową i rozlewem krwi bratniej, i czy krew ta katolicką się stała dopiero wtedy kiedy chrzestny syn papieża zasiadł na tronie? W średnich wiekach kiedy książęta zachęcani przez papieży do zaprzestania wojny zawiesić jej nie chcieli, rzucano na nich klątwę kościelną. Izabela II. pragnęłaby także, aby Pius IX., jeśli Don Karlos go nie usłucha i nie złoży oręża, wyklął go po dawnemu. Ale podobno że się czasy zmieniły.

Tymczasem w łonie klerykalnego stronnictwa nastąpiły ciekawe zajścia, gdy najwyższe sfery oświadczają się za Don Alfonsem, a niższe składające się z najciemniejszych fanatyków stoją niewzruszenie ozwem Don Karlosa i uważają nowego króla za rewolucjonistę, gdyż chcąc nie chcąc musi zostać królem konstytucyjnym, a wszelka konstytucja jest dziełem djabła i powinna katolików przejmować zgrozą i obrzydzeniem. Nastąpiły nawet z tego powodu komiczne zajścia. Komitety i cyrkuły Towarzystwa interesów katolickich, w którem mniejszość przysięgła do Don Alfonsa a większość po staremu z Don Karlosem trzyma, wodzą się za łby i czubią się między sobą, że aż za boki od śmiechu brać się przychodzi. Redaktor urzędowego niby dziennika stolicy świętej, *l'Osservatore Romano* sam oświadcza się w nr. 10 z 14go bm. swego pisma, że w niektórych cyrkułach podarto ze złości w drobne kawałki ten dziennik za jego komunikat z Watykanu na korzyść Don Alfonsa, że mu „katolicy" wyrzucają, iż przekupionym został przez Izabelę, która obsypała redakcję pieniędzmi i obietnicami orderów. Te naiwne wyznania margrabiego Bawiery oficera gwardji szlacheckiej Jego Świątobliwości i naczelnego redaktora *Osservator'a* pokazują jaka to piękna zgoda panuje w szlachetnem gronie doczesników rzymskich i włoskich arendujących miano katolików, bo dziś tylko fanatycy, reakcjoniści polityczni i nieprzyjaciele wszelkiej wolności są niby katolikami.

Ziemie Polskie.

Do kroniki męczeństwa unitów chełmskich, należy wnieść następujące dane, jakie znaleźliśmy w korespondencji z Podlasia do *Czasu*: We wsi Szpakach powiatu konstantynowskiego, gdy strażnik ziemski chciał wydrzeć matce nowonarodzone dziecko, aby je zaniósł do chrztu prawosławnego, matka roztrzaskała głowę dziecka o ścianę, wołając by nie żyło. W wspomnianym powiecie dokazuje naczelnik straży ziemskiej p. Klimenko; człowiek nikczemny, bez serca, gotów na wszystko aby tylko spełnić zamiary rządu. Jest on niewyczerpanym a nawet oryginalnym w sposobach dokuczania ludowi. W tychże samych Szpakach kazał kobietom wyrzucić wszystek z ulicy wioski śnieg na płoty, po skończeniu czego, znów kazał aby takie rękami, śnieg nazad z po za płotów na drogę zniosły. Gdy wieś Kornica po raz setny oświadczyła, iż chce pozostać wierną wyznaniu swych ojców, Klimenko ośmdziesięciu gospodarzy, wypędził cały ludność w pole, pod gołe niebo, na mróz, i trzymał ją tam otoczoną kozakami przez całe 24 godzin. — W Warszawie od kilku dni znów zaczęły krążyć pogłoski o administracyjnych zmianach mających zajść w Królestwie polskiem. Zmiany te dotyczą głównie administracyjnego podziału na gubernie i powiaty, których liczba ma ulec znacznej redukcji. Mówią też o bliżej Warszawian interesującym projekcie zmiany dotyczącej zarządu miejskiego Warszawy.

Kaliszanin donosi, że wkrótce nastąpi w Królestwie zmiana ogólnych przepisów paszportowych na zasadach przyjętych w cesarstwie, która to zmiana wprowadzi znaczne ułatwienia co do opłaty i samego użytkowania z paszportów zagranicznych. Słychać także, co jednak podajemy z zastrzeżeniem, że passporta wewnątrz kraju zupełnie zniesione być mają. — Ks. Kruczyński, wybrany przez kapitułę na administratora dyecezji żytomierskiej (której biskup Borowski dotąd jest więziony w Permie), został potwierdzony przez rząd. — W Krzemieńcu na Wołyniu odbyła się niedawno rewizja w mieszkaniu seminarzystów prawosławnych, przyczem podobno znaleziono kilka pism rewolucyjnych moskiewskich. — W Poznaniu i Toruniu ma być ustanowiony osobny urzędnik policyjny dla wyłącznego czuwania nad stowarzyszeniami polskiemi. Urzędnikiem tym w Poznaniu ma być p. Büttner, dawniejszy inspektor policji.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Z tego co donosi korespondent do *Köln. Ztg.* wnosić by można, iż stan prowizoryczny zakończony zostanie poniekąd pomyślnie dla republiki francuskiej. Miała się odbyć mianowicie narada u Kazimierza Périer, której rezultat jest ten, iż najwybitniejsze stronnictwo republikańskie zgadza się na siedmiolecie nieosobiste, przyjmowane także przez d'Audiffret-Pasquier; dalszy warunek, pod którym przyjmują to republikanie, jest ten, by w razie śmierci Mac-Mahona wcześniejszej, republikański rząd trwał aż do r. 1880. W tym roku zaś przedsięwzięto by rewizję konstytucji, gdyby tego zażądało w izbie stu deputowanych. W razie, gdyby nie zażądano rewizji lub nie dopuszczono do niej, ma być wybrany nowy prezydent, ale po upływie jego pełnomocnictwa, może być stanowczo zażądaną rewizja. — Projekt ten wszelako odrzuca stanowczo organ Gambetty, twierdzący nie bez słuszności, że rządy republikańskie, któreby miały uledz rewizji nietylko po śmierci obecnego prezydenta, ale i po upływie władz następnego, że stan podobny byłby tylko przedłużeniem tymczasowości w nieskończoność.

Zgromadzenie narodowe na posiedzeniu dnia 19. [...] poprawkę Lande[...] skowej, domagającej się, by upoważnić ministra wojny do pensjonowania jenerałów tak jak innych oficerów armji gdy dojdą do 65 roku życia. Przyjęto następnie ustawę aż do artykułu 27, po zwróceniu jednak art. 12 napowrót do komisji.

Niemcy. W parlamencie niemieckim skończyły się obrady nad ustawą o ślubach cywilnych z niektóremi poprawkami, dotyczącemi wprowadzenia w życie ustawy jeszcze przed r. 1876. Uchwalono także ustawę o kontroli wojskowej nad przebywającymi na urlopie wojskowymi, tudzież przyjęto projekt do ustawy o kwaterunkach w Wirtembergji i Bawarji w drugiem czytaniu.

Ustawę o dostarczaniu dla wojska żywności, odesłano powtórnie do komisji.

Kapitan marynarki, Werner, został rozkazem gabinetu królewskiego mianowany kontradmirałem.

Burmistrz w Akwizgranie Coutzer zmarł dnia 19. bm. w nocy.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu pruskiego zapowiedział prezydent Benningsen, że Izba deputowanych sejmu trudno by się zebrała prędzej jak przed 1. lutego, ponieważ w tym tygodniu obradować jeszcze będzie parlament niemiecki.

Włochy. *Italie* pisze: Wypowiedzenie traktatu handlowego z Francją można poczytywać za rzecz niemal spełnioną. Urzędową depeszę o wypowiedzeniu zakomunikowano pełnomocnikowi włoskiemu przy gabinecie francuskim, p. Nigra, który miał zawiadomić o tem ministra francuskiego spraw zewnętrznych już dnia 18. stycznia.

Na posiedzeniu parlamentu włoskiego dnia 19. bm. odpowiadało ministerstwo na interpelację o użyciu bibljotek zabranych w zniesionych klasztorach i zborach duchownych. Minister spraw zewnętrznych przedłożył na temże posiedzeniu konwencję zawartą z Francją co do uregulowania granic pod Mont-Cenis.

Hiszpanja. Król Alfons udał się do Saragossy, gdzie pobyt jego ma się przeciągnąć aż do rozpoczęcia kroków wojennych przeciw Karlistom, co nastąpi niezwłocznie. Pełnomocnikiem rządu hiszpańskiego w Berlinie został mianowany p. Merry. Z powodu napadów karlistowskich zbójeckich na służbę kolejową w wielu miejscach, wydał rząd rozkaz, na mocy którego każdy Karlista schwytany w pobliżu linji kolejowej ma być niezwłocznie rozstrzelany.

Donoszą za rzecz pewną, że nowy król dozwoli nietylko na amnestję powszechną tych, którzyby dobrowolnie wrócili w szeregi armji rządowej, ale nie sprzeciwi się nawet nadaniu dekoracji, które mieli przed przejściem do obozu karlistowskiego. Może to nastąpić jednak tylko pod warunkiem, jeżeli wrócą przed rozpoczęciem kroków zaczepnych skierowanych ku stłumieniu Karlistów.

Proces Offenheima.

(Ch) **Wiedeń** 18. stycznia. *(Dwunasty dzień rozprawy.)* Publiczności wiele, a pomiędzy adwokatami sucha, wysoka, ogolona figura, którą mi nazwano Mr. Underdown; ma to być reprezentant rodziny Brasseyów. Ziewa ciągle i nudzi się. Wchodzi powołany na świadka Liskowetz, aresztowany jednocześnie z Ofenheimem, naczelny buchalter i faktor tego, osoba niepokaźna, coś tchórzostwa w sobie mająca. Ofenheim mierzy go przenikliwym wzrokiem. Równocześnie z nim przybyli rzeczoznawcy buchalteryczni, których prezydujący napomina, aby z uwagą słuchali zeznań Liskowetza. Przedtem jednak prezydujący odczytuje list hr. Bolesława Chotomskiego, który imieniem p. Zenona Krzeczunowicza oświadcza, że tylko na prośbę tegoż i z powodu wielkich strat, jakie p. Krzeczunowicz poniósł przy kolei, udawał się do ks. Sapiehy i Ofenheima o zagodzenie jego pretensyj w drodze dobrowolnej, i zastrzega się przeciwko zarzutowi Ofenheima, jakoby zamierzał był robić skandal. Jednocześnie przesyła p. Krzeczunowicz sam dodatkowe objaśnienia do swoich zeznań, tudzież Zapałowicz, który protestuje przeciwko twierdzeniom Sochora, w sobotę odczytanych. Oba pisma pozostają nieodczytane.

L i s k o w e t z Franciszek, rodem z Czech, 45 lat, kat., żonaty, pensjonowany starszy inżynier, nie składa z góry przysięgi, i szczegółowo indagowany zeznaje: W r. 1864 za wpływem Offenheima dostał się na służbę do kolei lw.-czerniowieckiej jako kontrolor rachunkowy, w r. 1869 został inspektorem, po sekwestracji został zpensjonowany na 1500 gld. Podczas urzędowania prowadził buchhalterję Towarzystwa, tudzież rachunku prywatnego majątku Offenheima, i inne „geschäfta." Majątek tegoż mógł wynosić 2 — 3 miljonów gld. Czy po sekwestracji doznał znacznych strat, o tem mu nie wiadomo, lecz być może, że podczas katastrofy giełdowej. Co do prowadzenia rachunków Towarzystwa, to robiono podług aktów, załatwianych przez jen. dyrekcję. W wątpliwych wypadkach odnoszono się do Offenheima. Tenże przy zestawianiu bilansów żądał ściągania cyfer pojedyńczych, które przedkładano radzie nadzorczej (rewizorskiej). Opowiada szczegółowo urządzenie buchhalterji, a przyciśnięty przez prezydującego przyznaje, że z powodu utworzenia takzwanego „Gesellschaftsconto" akcjonarjusze nigdy nie mogli wiedzieć o p r z e k r o c z e n i a c h. Co do odrębnego prowadzenia rachunków trzech linji, to świadek był za tem, ale Offenheim nie dozwolił. Zachodziły jeszcze inne bałamuctwa, np. płace członków verwaltungsratu tudzież Offenheima rachowano z początku w „konto administracyjnem," później „w konto budynków stacyjnych."

Swiadek przyznaje, że w r. 1870, aby zamydlić oczy rządowi i uzyskać subwencję na kupon listopadowy, ułożono prowizoryczny rachunek ruchu linji A. i B., który wykazywał 388 guld. nadwyżki. W rzeczywistości był deficyt i to znaczny (286.000 guld.) Czy Ofenheim był wówczas w Wiedniu? czy wiedział o tem, tego sobie świadek przypomnieć nie może. — Ofenheim twierdzi uporczywie, że był wówczas w Konstantynopolu. Liskowetz zaś daje do poznania, że w tak ważnej sprawie musiano go zapytywać nawet w drodze. Z powodu wyjaśnień, jakie Ofenheim chce dać do tego, dlaczego tantiemy i dodatki budowlane dla verwaltungsrata kontowano różnie, prezydujący konstatuje, że o wypłaceniu tych tantiem akcjonarjusze nic nie wiedzieli, aż do 8. walnego zgromadzenia, i że podług statutu, tantiemy mogą być płacone tylko z czystych dochodów, z dywidendy, nie zaś z surowych dochodów ruchu, w dodatku potrzebującego subwencji rządowej 1½-miljonowej. Dalej zapytuje p r e z. Dlaczego na koszt Towarzystwa zaciągniono koszta trasowania linji Lwów-Tomaszów, skoro w protokole z walnego zgromadzenia stoi, że do tego zawiązało się osobne konsercjum, które te koszta ma ponosić. L i s k o w e t z. Jeżeli tak, to musiał p. Ofenheim z a p o m n i e ć, żądać zwrotu od konsorcjum.

Swiadek potwierdza dalej, że po zawarciu kontraktu z Brasseyem w r. 1864 190.000 funtów szterl. wypłacono temuż jako „Vorauslagen". Na pytanie, co sobie pod tem wyobrażał, odpowiada, że to było na „Vorauslagen, Trasirungen itp." Czy także na koszta finansowania, nie wie. Ze Herz z tego dostał coś, to wie, bo sam pieniądze nosił, i nie „zgubił" owego tysiąca, którego mu Herz z radości pozwolił był „zgubić po drodze". Sapieha i Borkowski otrzymali kwoty znaczne w skryptach. Swiadek twierdzi, że Sapieha miał 1000 akcyj. Kwitu od Brasseya na 190.000 funt. świadek nie widział. Offenheim poprawia świadka, że Sapieha w pierwszych czasach miał 12.000 sztuk akcyj. P r e z y d. Sapieha miał mieć tylko 8000 sztuk. O f f e n h e i m. Miał 12.000, ale do czasu pierwszego walnego zgromadzenia pozbył 4000.

Co się tyczy wykupna gruntów, to Liskowetz zeznaje, że Offenheim za pieniądze (entgeldlich) objął je od Brasseya, i utworzył ku temu osobny oddział administracyjny. Dostał od Brasseya 100.000 gld., czy zwrócił, o tem nie wie. O ugodzie Offenheima z Brasseyem co do progów świadek nic nie wie, chociaż z aktów widać, że interwenjował przy tem, i odbierał polecenia od Offenheima. Ciekawem było także zeznanie Liskowetza o kwocie 22.000 guld, które z rachunku finalnego miał Brassey zwrócić Towarzystwu. Offenheim kazał mu jednak „arrangiren diese Post", co inaczej nie dało się zrobić, jak tylko przez „odpisanie". Swiadek mniema, że Brassey przy linji *A* z y s k a ł.

Potwierdza on także, że Offenheim od fabrykantów otrzymał prowizję 3%; czy na posiedzeniu Rady zawiadowczej była o tem mowa, nie wie, ale po posiedzeniu Offenheim kazał tę prowizję na swoje osobiste konto zaciągnąć. Uchwały verwaltungsratu nie widział, lecz na rozkaz Offenheima zfabrykował dotyczący referat. Referat ten podpisał Jabłonowski i Offenheim, a potem drugi taki sam referat, zawierający syme fikcyjne cyfry. Na przedstawienie tego świadek milczy z początku, a potem z ociąganiem przyznaje, że cyfry były zmyślone (Wesołość). W śledztwie powiedział, że wyraźnie w i e d z i a ł o tem zmyśleniu, ale musiał Offenheima słuchać. Na domiar wszystkiego akta dotyczące w chwili sekwestracji Offenheim spalił. P r e z y d. Wiesz pan to dokładnie. L i s k o w e t z. Tak jest — akt ten został spalony, widziałem, jak Offenheim rzucił go do pieca. Radca G e r n e r t h. Dla czegożeś pan akta towarzystwa nie uratował? L i s k o w e t z. Nie mogłem, został spalony wraz z innemi papierami. (Dok. nast.)

Kronika.

(d. 21. stycznia)

Pp. Mło̢kiego, Bałutowskiego, Roińskiego, Hoffmana Kornela i Kulczyckiego upraszamy o ogłoszenie rezultatu rachunków komitetu teatralnego, bo chodzi o rewindykację zaniklych funduszów.

Powietrze mamy prawdziwie wiosenne. Z Krakowa donoszą, że i tam pocieplało, a to tak dalece, że chodniki są zupełnie suche. Wisła puściła zupełnie.

Szósty bal maskowy odbędzie się dzisiaj (21 bm.) w obu salach teatralnych.

Towarzystwo drukarzy lwowskich urządza dnia 6. lutego wieczorek tańcujący w sali redutowej. Dochód z tego wieczorku przeznaczony jest na fundusz wdów i sierot. Dowiadujemy się, że przygotowania do tego wieczorku są bardzo staranne i można przypuszczać, że zabawa uda się wybornie. Przy obecnej posusze na zabawy publiczne, wieczorek ten powinien zgromadzić licznych uczestników.

Na Sobótkę, książkę zbiorą, złożyli w dalszym ciągu przedpłatę w księgarni Gubrynowicza i Schmidta pp. Jastrzębski gld. 11·41, St. Polanowski i księgarnia Jaworskiego po 5; prof. Amborski, hr. Lewicki, Michalewski, Gregorowicz, dr Deisenberg, Tomecki, hr. Komorowska, F. Polanowski, Chmielewska, Krupicki, Wolszek, dr Luxter, Kunzek, Ranunkel, Friedman, Kołyszkiewicz, Hopfinger, ks. Puchalski, Czaplicki, Dybowski, hr. Tarnowski, Karszniewicz, Borecki, radca Kulczycki, Wernicki, Dąbrowski, Pohoreska, Potocki, Bochenek, Gralewska, Zapalska, Nowolecki, Szeliski i M. Dobrzański po 3 gld.

Mianowania. Prezydent c. k. krajowej dyrekcji skarbowej zamianował praktykanta konceptowego Franciszka Leopolda Majewskiego koncepistą skarbowym. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował wachmistrza żandarmerji w Tarnowie Henryka Mazarakiego, kancelistą przy sądzie pow. w Strzyżowie. Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela tymczasowego w Bolesławiu Bronisława Kozę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szynwaldzie. Na przedstawienie właściciela obszaru dworskiego i plebana w Jasieniu, nadała Rada szkolna krajowa posadę nauczyciela przy szkole w Jasieniu panu Edwardowi Królikowskiemu, tymczasowemu nauczycielowi rzeczonej szkoły.

P. Józef Pfisterer, kwieskowany węgierski radca skarbowy, został mianowany przez ministra skarbu radcą skarbowym w okręgu galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej.

Ck. Gazeta Lwowska obok usiłowań ciekawych odkryć w dziedzinie literatury polskiej zdradza na każdym kroku, że jej redaktor od czasu jak się stał ck. urzędowym publicystą, tracić zaczyna pamięć. I tak z wczorajszego numeru dowiadujemy się, że komedja p. t. „Spisek" hr. W. Borkowskiego nie była dotychczas nigdzie graną. Możemy przypomnieć szan. urzędowemu organowi, że sztuka ta była graną na scenie lwowskiej. Można się o tem przekonać w dyrekcji teatru, ale ponieważ *Gazeta Lwowska* jest ck. urzędową, więc radzimy jej redaktorowi udać się po informację do policji.

Dekoracja. Dr. Ksawery Liske, profesor historji powszechnej przy wszechnicy lwowskiej, otrzymał temi dniami krzyż kawalerski szwedzkiego orderu Gwiazdy Północnej (Nordstiern), czyli tak zwaną „czarną wstęgę" w nagrodę za prace naukowe, podjęte bezinteresownie dla archiwum królewskiego w Sztockholmie.

Zapiski dyecezjalne. Czytamy w *Gaz. Lw.* Ks. Roman Olkiiszewski, dotychczasowy wikary przy łać. kościele katedralnym w Przemyślu, otrzymał na dniu 23. grudnia 1874 r. kanoniczną instytucję na łać. probostwo w Pantalowicach. Dotychczasowy administrator w Pantalowicach ks. Władysław Ciechanowicz pozostał tamże nadal jako kooperator. — Ks. Antoni Dubowski, były administrator łać. probostwa w Zebrzydowicach, przeniesionym został na wikarego do Pobiedna. — Ks. Ignacy Zapalewicz, dotychczasowy dziekan i pleban w Przylkowie, otrzymał na dniu 29. grudnia 1874 r. kanoniczną instytucję na łać. probostwo w Zebrzydowicach. — Ks. Antoni Kaihinicki, były prywatny kooperator przy gr. kat. probostwie w Progach, objął zawiadowstwo gr. kat. probostwa w Sadzawie. — Ks. Dymitr Wachniak, dotychczasowy zawiadowca gr. kat. probostwa w Brusturach, przeniesiony został na administratora gr. kat. kapelanji w Cucyłowie w miejsce ks. Aleksandra Zrażewskiego, uwolnionego z tej posady. — Ks. Konstanty Kozłowski, były wikary przy gr. kat. probostwie w Petyliczu, przeniósł się jako taki na plebanję w Horacku. — Ks. Franciszek Cęglewicz, pleban obrz. łać. w Sękowie, umarł dnia 26. grudnia 1874 r. przeżywszy lat 64. Administrację osierociałego kościoła w Sękowie powierzono ks. Józefowi Kocimowskiemu, dotychczasowemu kooperatorowi w Szymbarku. Do parafji opróżnionego probostwa w Sękowie należy do 1800 dusz. Prawo patronatu wykonują spadkobiercy po ś. p. Józefie Poraj Wybranowskim. — Na kapłanów gr. kat. dyecezji przemyskiej wyświęcono presbiterów: Michała Ładyżyńskiego, Włodzimierza Korestyńskiego, Michała Waća, Jana Kobryna, Bazylego Ciuka, Bazylego Kokołajiy, Stefana Kuszyka, Józefa Hamerskiego, Antoniego Maślunyka, Teodora Małachowskiego, Antoniego Czapelskiego i Jana Myszkowskiego. — Dotychczasowy łać. kooperator w Jeziernie, ks. Józef Skwierczyński, przeniesiony został na takąż samą posadę do Gurahumory na Bukowinie. Na jego miejsce przeznaczył konsystorz ks Tomasza Madeja, dotychczasowego kooperatora w Białymkamieniu. — Ks. Józef Sulikowski, pleban obrz. łać. w Sądowej wiszni, podał rezygnację z tej posady i przeniesionym został w stan deficjentów z płacą roczną 315 złr. którą pobierać będzie od następcy swego z dochodów powyższego beneficjum. Równocześnie rozpisał konsystorz na wspomniene probostwo z terminem do 22. lutego b. r. i przeznaczył dotychczasowego koadjutora ks. Kaspra Maksymowicza na administratora tamże. Do parafji rzeczonego probostwa należy przeszło 2600 dusz. Prawo patronatu wykonuje wys. Rząd.

Oryginalne falsyfikaty. W Węgrzech uwięziono trzech kawalerzystów za fałszowanie szóstaków, które, jak zeznali, podrabiali w oryginalny sposób. Brali oni ołowiane guziki od mundurów, odrywali uszka, następnie młotkami zbijali płasko i opiłowywali brzegi, dopóki blaszki nie miały dokładnej wielkości szóstaka: potem blaszkę składali między dwa prawdziwe szóstaki i bili młotkami, dopóki piętno się nie wycisnęło. Ile takich fałszywych szóstaków w obieg puścili—niewiadomo.

Z astronomji. W Paryżu na ostatniem posiedzeniu akademji umiejętności oznaczono wagę pewnej, gołem okiem niewidzialnej gwiazdy w konstellacji Ophiuchus. Obliczenia dokonał Kamil Flammarion, według którego gwiazdka ta waży 3 razy tyle co słońce, a miljon razy tyle co ziemia. Porusza się ona w odległości 54,000 miljardów mil francuskich; kula działowa, która potrzebowałaby 6 lat, aby dojść do słońca, musiałaby biedz przez 8,400.000 lat, aby przebyć dzielącą nas od tej gwiazdy przestrzeń.

Kurfürst Heski, zmarły niedawno w Pradze, darował testamentarnie cesarzowi austrjackiemu 6 par koni bułanych, wartości 24,000 tal.

Na loterji lwowskiej wyciągnięte zostały we środę (20. stycznia) następujące numera: **12, 3, 75, 77, 15.** Najbliższe ciągnienie nastąpi we środę, dnia 3 lutego br.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków, mianowicie: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1ej z południa, w inne dnie od godz. 10. z rana do 5ej po południu. Ceny wstępu: we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 21. stycznia)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka nie będzie dzisiaj (21. bm.) z powodu reduty przedstawienia.

* Wczorajsze przedstawienie zasługiwało z dwóch powodów na uwagę: po pierwsze, że debiutował p. Sapiński w komedji „Jeden z nas musi się ożenić"; a po drugie, że przedstawiono po raz pierwszy nową operetkę oryginalną p. t. „Nie ma żyda w karczmie." „Jeden z nas musi się ożenić" jest to bardzo licha komedyjka, pełna karykaturalnych sytuacyj i nieprawdopodobieństw, okraszona płaskim dowcipem. P. Sapiński grał ani bardzo źle, ani bardzo dobrze, po prostu powiedziawszy tuzinkowo. Jeśli to ma być najlepsza jego rola (a na debiut wybiera się najlepszą) w takim razie możemy powiedzieć, że dla tutejszej sceny nie byłby wcale pożytecznym nabytkiem. Na większej scenie, za jaką tutejszą uważać musimy, może on grać tylko drugorzędne i to zupełnie blade role, a do takich ról mamy u nas ludzi aż nadto. O ile p. Sapiński nie zdołał wywołać efektu, o tyle grał wybornie p. Konarski, który złożył nowy dowód, że posiada wielki talent do ról charakterystycznych. Wyobraźcie sobie zlepek z wszystkich sztuk ludowych, zacząwszy od „Krakowiaków i górali" a skończywszy na „Chłopach arystokratach", dodajcie do tego kilkanaście bladych licho rymowanych piosnek, trochę dowcipu po większej części bardzo już zużytego i kilka niedorzeczności, a będziemy mieli operetkę Jana Baptysty p. t. „Nie ma żyda w karczmie." Do takiego libretta dorobił p. Słomkowski muzykę odznaczającą się bardzo piękną instrumentacją. Pomimo to, operetka podobała się publiczności licznie zgromadzonej, ale nie należałoby ją dawać zbyt często. — O grze artystów w tej sztuce słów kilka: Żyda grał p. Fiszer. To dość — pochwały są zbyteczne. Na pochwałę zasłużyli pp. Zamojski, Zboiński i Januszkiewicz, który grał wcale dobrze małą rolę pijanego chłopa.

* Repertoar teatralny. Wkrótce przedstawiono będą następujące sztuki: „Sztuka przypodobania się" z panią Zimajer w głównej roli; „Halifax" pełna humoru komedja Dumasa (ojca) z p. Ładnowskim w roli tytułowej; „Konfucjusz" operetka Delibesa; „Skarby i upiory" (trzecia część „Krakowiaków i Górali"), opera ludowa (odznaczona na konkursie). Libretto napisał do niej p. A. Ładnowski, a muzykę p. K. Hoffman; „Śmierć Wallensteina" Szyllera i „Lilla Weneda" Słowackiego z muzyką p. Jareckiego. Do tej sztuki dorobił p. Fabjański nowe dekoracje. Kostjumy nowe.

* Wczoraj mieliśmy sposobność słyszeć w domu prywatnym p. Konstantego Zabieżowskiego, barytonistę z Warszawy, o którego debiutach warszawskie pisma bardzo pochlebnie pisały. Ma on głos piękny mający cechę więcej tenorową niż barytonową i dla tego z łatwością dałby się użyć także w operetkach. Dyrekcja naszego teatru dbała o rozwój sceny, powinna postarać się o debiut p. Zabieżowskiego. Nie przesądzamy jednak, jak się jego głos przyda na scenie.

* *Poradnik przem. roln. ilustrowany* w numerze II. zawiera: O żarnakach i gospodarskich młynach. W sprawie chowu koni. Uwagi względem używania nawozu z kości. Karmienie koni żytem. Ołów, siarka, cynk, srebro (dokończenie). W sprawie premiowania całkowitych gospodarstw. O łamaniu gołoledzi. Część inform. handl. W osobnym dodatku: Sprawozdanie targowe.

* *Prawnika* nr. 2. zawiera: Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej, dr. A. Bojarski. — Przegląd tygodniowy. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Wiadomości polityczne.

W sprawie kolei.

W jaki sposób założyciele i verwaltungsraci kolejowi realizują zyski gründerskie, o ile i jak naiwnie pozwalają swoim upełnomocnionym nadużywać ich dobrej wiary, byle przytem pewna ilość funtów szterlingów znalazła się w ich pugilaresach, o tem jeżeli kto nie wiedział, to obecny proces p. Offenheima dostatecznie powinien go pouczyć. — Tak się działo i dzieje, jeżeli interessa kolei dobrze stoją. W razie przeciwnym nie ma zdaje się środka, przed którymby się ci panowie cofnęli, byle tylko ich dochody się nie zmniejszyły, a świeży tego dowód mamy na kolei arcyks. Albrechta.

Przed rokiem na zasadzie ogłoszonego przez też konkursu zamianowano dla linji Stryj-Lwów trzech lekarzy, a mianowicie: dra Schatauera we Lwowie, dra Ozarkiewicza w Szczercu i dra Templa w Stryju. — C panowie przyjęli swoje posady na zasadzie ogłoszonego konkursu, a ich nominacje wyraźnie oznaczały wysokość przyznanej im płacy.

Z dniem Nowego roku zawiadomiono trzech powyżej wymienionych lekarzy, że ze względów oszczędności Rada zawiadowcza uważa za właściwe zaniechać im płacę o 300 złr. rocznie każdemu, i że jeśli im się to nie podoba, to mogą się uważać za uwolnionych od obowiązków, o ile nam wiadomo dr. S. i dr. T. mieli się podać do dymisji, dr. zaś O., który konkursem i dekretem nomina wyjęty z Leżajska ściągniętym, a więc na straty i zawód narażonym został, ma zamiar wytoczyć proces zarządowi kolei. — Dziwimy się, że wszyscy trzej nie obrali tej najwłaściwszej i jedynej drogi, równie bowiem sprawiedliwość, jak i wyraźny przepis prawa stoi po ich stronie.

W taki sam sposób, jednem pociągnięciem pióra umniejszono pensję podmajstrowi warsztatów P. M. z 1000 złr. na 900, nie zadając sobie nawet trudu wyjaśnienia przyczyn takiego postępowania, jeśli przyczyny jakie znaleźć tu można.

Zdaje się, że były to tylko próbki, dla zadania stanowczego ciosu całemu personalowi, rozchodzą się bowiem wieści, że Rada zawiadowcza ma zamiar wprowadzić redukcję płac wszystkich urzędników i sług, i to w stosunku bardzo wysokim (podobno od 25 pro. do 40 prc.). Mowa tu o urzędnikach i sługach prywatnych stałe i nominowanych do służby ruchu, a więc o 9/10 częściach od samych kolei.

Takie postępowanie ze strony Rady zawiadowczej, zupełnie by nas nie zadziwiło, ale pomimo rozchodzących się wieści przypuścić nie możemy, aby Dyrekcja Ruchu tej kolei, a na jej czele znany z prawości charakteru P. Szczepanowski do tego rękę mógł przyłożyć. Wszak p. dyrektor, który jej inicjatorem w przyjmowaniu urzędników, który w całe gdzieindziej umieszczonych, wziął na siebie obowiązek moralny czuwania nad tem, aby jego podwładnym krzywda się nie stała, i aby jeśli w danym okolicznościach niemożebnem jest polepszenie ich bytu, to przynajmniej, aby nie następowało pogorszenie zamiast nagrody za trzechletnie gorliwe pełnienie obowiązków. Powtarzamy więc, iż ufamy, że p. S. nie będzie w tak krzyczącej niesprawiedliwości, nie będzie pomocnym Radzie zawiadowczej, lecz nawet całym swym wpływem podobnym postanowieniom się oprze.

Podobne obchodzenie się z urzędnikami nie tylko pod względem moralnym na najmocniejsze zasługuje potępienie, ale i pod względem prawnym żadnej nie może mieć podstawy. Statuta kolejowe nie wiążą z tyle urzędnika z towarzystwem, aby przy złym biegu spraw on straty miał ponosić, w takim bowiem razie przy dobrym stanie interesów, miałby on prawo do udziału w zyskach, a żadna dotąd kolej nie rozdzielała urzędnikom swoim dywidend. Żadna kolej również nie ośmieliła się dotąd posunąć do tak krzywdzącego kroku względem swoich urzędników, a nawet kolej bez gwarancji i dochodów, jaką jest naddniestrzańska. Byłby to szczyt bismarkowskiej zasady: „siła przed prawem", sięgania już nie moralnego lecz fizycznego, silniejszego nad słabszym.

Do tego dojść nie może, gdyż na straty praw słabszych stoją przepisy i statuta kolejowe, jako też dekreta nominacyjne, w razie zaś ostateczności prawa państwowe udzielą uciśnionym opieki i wsparcia.

Zaprawdę nie robimy sobie iluzji co do stanu finansowego kolei Albrechta, wiemy, że oszczędności są konieczne, ale minęły już te czasy, w których wieszano ślusarza za to, iż kowal zawinił.

Gdzie jest złe, wykazał już *Dziennik Polski* w jednym z poprzednich swych artykułów. Leży on w grzechu pierworodnym stworzenia zbyt licznych dygnitarstw a nawet synekur. Kto więc w tem zawinił, niech cierpi następstwa i albo niech zrzeknie się własnych zysków utrzymując zbyt liczną falangę dygnitarzy, lub też niech się ich pozbędzie w sposób godziwy, ułożywszy się z nimi w sposób odpowiedni. O ile wiemy, ciągle naprężone stosunki i niepewność jutra utrzymują cały personal w takim stanie zniechęcenia, że bardzo wielu urzędników chętnieby się zrzekło praw swoich za stosunkowe nie wielkiem nawet wynagrodzeniem. Byłby to jedyny godziwy sposób zadośćuczynienia potrzebom oszczędności i zobowiązaniom przyjętym względem urzędników, bez wytworzenia nowego rodzaju proletarjatu mającego za wiele, aby umrzeć z głodu, a za mało, aby żyć można.

Na tem kończymy dzisiejszy artykuł, spodziewając się, iż to cośmy powiedzieli zrozumianem będzie przez sfery, do których mowa nasza jest skierowaną. W razie przeciwnym nie omieszkamy rozwinąć obszerniej naszych poglądów w tym przedmiocie.

Lichwa.

Wszelkie narzekania na okropność lichwy odpierają przeciwnicy ograniczania do pewnego maksimum stopy procentowej, twierdzeniem, że chcącemu krzywda się nie dzieje, że można nie pożyczać kapitałów, od których zbyt wysokiego procentu żądają. Trzeba więc wniknąć w naturę stosunków obecnych i sprawdzić, czy tak jest rzeczywiście, czy czasem każdy, co potrzebuje pieniędzy — a takie potrzeby są często przymuszające — nie jest zmuszonym do pożyczania na wysoki procent, znajdując wszelkie źródła tańszego kredytu zamkniętemi. Nie mówimy o takich, którzy na kredyt nie zasługują, ale o takich, którzy bądź z późniejszych dochodów, bądź z pracy, do której mają zdolność i ochotę zapłacić mogą i z pewnością zapłacą. Lichwę zresztą płaci u nas każdy bez wyjątku, jeśli nie w jednej to w drugiej formie. Wszelki handel, wszelki przemysł u nas płacić musi za kapitał, którym obraca, wysoki procent, podług tego urządza ceny, płacąc nisko za to, co kupuje, żądając drogo za to co sprzedaje. Wszyscy ci więc, co albo zbyt tanio zboże i inne swe produkta sprzedać muszą skutkiem tego, że wszystkie stosunki komercjalne są na wskróś przejęte skutkiem lichwy, albo drożej, niżby tego w innym razie było potrzeba, przedmioty własnych i gospodarczych potrzeb zakupują, płacą lichwę, często bardzo znaczną, o której tylko dlatego nie wiedzą, że jej nie obliczają. W całej Austrji każdy i na każdym kroku, przy każdym ruszeniu worka płaci lichwę, i jeżeli nieograniczenie wolna stopa procentowa znajduje oprócz samych lichwiarzy jeszcze jakiego innego obrońcę, to znajduje go w osobie, która ani własnego interesu, ani ogólnego położenia rzeczy w Austrji nie pojmuje. Przypatrzmy się temu bliżej, a mianowicie zadajmy sobie pytanie, zkąd taki stan rzeczy pochodzić może? Ze zniesienia ograniczenia stopy procentowej wśród stosunków niedojrzałych.

Wśród takich bowiem stosunków i dążności kapitalistów są niedojrzałemi. Każdy goni za rychłem zbogaceniem się, pragnie szybkiego podwojenia kapitału za pomocą wysokiej stopy procentowej, nie lubi pracy produkcyjnej, z której na pewno prawda, ale zwolna i nieprzesadne można czerpać zyski, a rzuca się na spekulacje ryzykowne. Z takich dążności przeważnej części kapitalistów w Austrji powstała owa szalona gra giełdowa, która wyciągnęła wszystkie kapitały z prowincyj, gdzie pracę produkcyjną za umiarkowanym procentem wspierały, a zgromadziła je w Wiedniu, gdzie z początku złote góry w najbliższym widoku im się uśmiechały, a potem oczywiście spotkał je zawód najokropniejszy. Pochodzi więc ztąd, że poszukujący dziś kapitału na pracę produkcyjną, znaleźć ich nigdzie nie może, tylko u lichwiarzy. Skutkiem tego owa stagnacja w handlu, brak przedsiębiorczości w przemyśle i wyzyskiwanie wszystkich przez lichwę.

Każdy czuje to w Austrji, że trzeba obudzić ruch w pracy produkcyjnej, jeśli Austrja materjalnie nie ma zupełnie upaść; mężowie stanu pragnęliby odwrócić kapitały od giełdy, a zwrócić je do kanałów, zasilających rolnictwo, handel i przemysł, ale na próżno silą się na sposoby, gdy tymczasem w ograniczeniu stopy procentowej jest do tego środek nieochybny. Niech tylko tym bankom wiedeńskim, które biorąc zakupywane na giełdzie efekta w krótkoterminowy lombard po 40 — 50 proc., obliczony prawda, na trzy dni tylko, albo na tydzień, i nie przedstawiający dlatego groźnego pozoru, nie będzie wolno brać więcej jak 6 do 8 proc., to dawanie pieniędzy na ryzykowne rzeczy ustanie, kapitały będą wolały umieszczać się w mniej powabnych, ale pewnych zyskach z rzetelnej pracy płynących, a wtenczas nie będzie przymusu udawania się do lichwiarza, i krzywda rzeczywiście nie będzie się działa, chyba tylko chcącemu.

Rada państwa.

Wiedeń 20. stycznia. Po otwarciu Izby deputowanych, prezes izby poświęca gorące wspomnienie pamięci zmarłego deputowanego Grebmera i odczytuje pismo wielkiej liczby deputowanych czeskich w odpowiedzi na jego wezwanie, aby przybyli do Rady państwa. Czesi oświadczają w tem piśmie, że nie mogą usłuchać wezwania, a w tym względzie opierają się na prawach historycznych Czech i oświadczają, iż nie chcą się dać w Radzie państwa majoryzować; nie uważają obecnej konstytucji za istniejącą prawnie. Prezes zapytuje izbę: czy uchylanie się deputowanych czeskich jest usprawiedliwione. Prażak wnosi, aby odpowiedź deputowanych czeskich odesłać do wydziału dla spraw regulaminowych i również Lienbacher stawia wniosek w podobnym duchu. Izba odrzuca oba wnioski i oświadcza znaczną większością, iż uchylanie się deputowanych czeskich nie jest usprawiedliwione. Sladkowski, Gregr, Trojan przesyłają osobne podanie, w którem oznajmiają, że wtedy tylko będą mogli zająć miejsce w Radzie państwa, jeżeli większość członków sejmu za tem się oświadczy. Izba uznaje również uchylanie się tych deputowanych za nieusprawiedliwione; poczem przechodzi do porządku dziennego. Pod względem projektu ustawy o zmianie dodatku do ordynacji wyborczej do Rady państwa dla niektórych gmin wiejskich w Czechach, oświadcza Hohenwart w imieniu towarzyszów swoich politycznych, iż nie mogą brać udziału w rozprawach, co sprawozdawca uważa za niezgodne z przysięgą deputowanego. Projekt ustawy odczytany był trzechkrotnie i uchwalony. Posiedzenie trwa dalej.

Ostatnie wiadomości.

W dzisiejszych dziennikach wiedeńskich umieszcza p. Eichler, jen. inspektor kolei północnej zaprzeczenie twierdzeniu Offenheima, jakoby przy wszystkich kolejach, fabrykanci jen. dyrektorów przyznawali prowizje od dostaw.

Pod koniec rozprawy poniedziałkowej z Ofenheimem, po kompromitacji przez Liskowetza, obrońca Neuda zatarł wrażenie jej wystąpieniem skandalicznem przeciwko Banhausowi. Niektórzy robią sobie z tego wielkie nadzieje dla Ofenheima. Wątpimy bardzo. Z wielkiej chmury będzie prawdopodobnie mały deszcz.

O wczorajszej rozprawie nadszedł telegram następujący:

Wiedeń 20. stycznia godz. $2^1/_2$. Proces Offenheima (dalszy ciąg). Inspektor Baier z jlnej inspekcji kolei żelaznych pobieżnie oglądając kolej, znalazł w dobrym stanie roboty wierzchnie i niedostateczne żwirowanie. Swiadek miał polecone odebrać od Liskowetza kontrakt budowy, z którego wydaniem tenże 10 do 12 dni zwlekał; innych poszukiwanych aktów, jakoto zamknięcia rachunków z Brasseyem nie mógł świadek odszukać. Swiadek Brosick, naczelnik ekspedycji przy dyrekcji kolei lwowsko-czerniowieckiej w Wiedniu, był wezwany na kilka posiedzeń Rady zawiadowczej do prowadzenia protokołu; pierwszych trzech protokołów świadek nie podpisał, gdyż nie był obecnym na posiedzeniach, lecz protokoły były mu dyktowane. Daje on wyjaśnienia o formalnem prowadzeniu czynności; referaty zatrzymywane tyczyły się po większej części kwestji osób. Swiadek słyszał o istnieniu tajnego protokołu, lecz nie wiedział, jaka jego treść.

Swiadek Schreiber dyrektor ruchu na kolei lwowsko-czerniowieckiej, dawniej naczelnik oddziału komercyjnego, zeznaje: Zarząd w żadnym razie nie jest podobny do zarządu kolei południowej, gdzie świadek poprzednio służył; przyłacza on za główną przyczynę oddalenie jlnej dyrekcji od kolei, różnostronne rozległe stosunki jlnego dyrektora; dawniejszy błąd administracji został teraz uchylony przez rozszerzenie zakresu czynności dyrekcji ruchu we Lwowie. Swiadek zdawał w swoim czasie raport jeneralnemu dyrektorowi o błędach administracji, lecz nie wie, co się stało z tym raportem; odpiera on twierdzenie, iż organizacja innych kolei w Galicji nie da się przeprowadzić. Podczas objazdu przestrzeni w grudniu 1871 uderzyła świadka tylko wytyczna, i że stacje zdala od większych osad są założone, przez co nie mógł się rozwinąć handel lokalny, będący podstawą ruchu komercjalnego. Swiadek zdał w skutek tej podróży sprawę, a raport jego zwrócony został z szyderczemi uwagami Ziffera; później zdawał świadek raport o szkodliwych dla kolei umowach z innemi kolejami względem wagonów, za co mu Offenheim podziękował. D. 2. października 1872 zażądał od niego Offenheim raportów, czemu świadek uczynił zadosyć. Oskarżony stwierdza, że miał przekazać raporty właściwym szefom sekcji do ocenienia, lecz nie wie, co się z niemi stało.

Po krótkiej przerwie posiedzenia w południe nastąpiło przesłuchanie świadka Czajkowskiego, który był niegdyś zajęty przy jeneralnej dyrekcji w oddziale buchalteryjnym. Swiadek ten zeznał, że zauważał tam nieporządki i mniema, że w ustanowione w r. 1869 conto Towarzystwa, wciągano nie należące tam pozycie. Radcy nadzorczy przy rewizji i księgi przeglądali. Swiadek musiał bilans główny dwukrotnie spisywać, przyczem przedsiębrano zmiany bilansu. Swiadek wie, że Ziffer na ostatnią pożyczkę pryorytetów subskrybował 20.000 złr. i deponował u buchhaltera Bruella, Offenheim wpływał na prowadzenie ksiąg tylko w wyjątkowych wątpliwych wypadkach.

Swiadek robił prowizoryczny rachunek ruchu i był zdania, że postąpi sobie podług intencji Offenheima, starającego się właśnie wtedy o linję Lwów-Tomaszów, jeśli żadnego nie wykaże deficytu. Offenheim badał czasem książki, jednakże przy zestawieniu bilansu na ułożenie rozmaitych rachunków nie wpływał. Swiadek uważa za usprawiedliwione wszystkie pozycje w conto towarzystwa. Zarzuty rzeczoznawców przeciwko prowadzeniu ksiąg uważa świadek tylko w części za usprawiedliwione, bo są tam błędy, które wkradły się tylko z powodu nadmiaru zatrudnienia urzędników. Swiadek zeznaje, że Offenheim także dodatek budowlany pobierał. — Zeznania świadka Himmela nie wielkiej wagi. — Urzędnik kolejowy Schweigel zeznaje, że Ziffer był zatrudnionym także przy innych towarzystwach, (przy kolejach wicynalnych) zatrudnienia więc liczne nie dały mu się poświęcać całkiem towarzystwu kolei lwowsko-czerniowieckiej. W prowadzenia ksiąg znaczyła wiele protekcja, a wina tego spada głównie na Liskowetza. Swiadek słyszał o dodatku budowlanym Offenheima.

Swiadek Franiek, który zatrudniony był przy wykupnie gruntów na linji A, nic powiedzieć nie umie o stosunku Offenheima do Brasseya, mniema jednak, że Offenheim prowadził ten interes na własny rachunek.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Berlin 20. stycznia. W parlamencie niemieckim z powodu wniosku Taczanowskiego o zachowaniu praw ludności polskiej była dziś dłuższa dyskusja. Taczanowski ubolewał nad uciskiem narodowości polskiej, i oświadczył, że żywioł polski będzie w końcu zmuszony, szukać punktu oparcia na wschodzie. Landrat poznański dep. Unruh przemawiał za przejściem do porządku dziennego. Niegolewski uderzył na rozporządzenia rządu, charakteryzując je jako system ogłupiania i zdziczania, dowodząc, że polski język nietylko w szkole ale nawet w kościele jest uciśniony. Z powodu odpowiedzi przeciwko Unruhowi prezydent wezwał go do porządku. Przy głosowaniu wniosek Taczanowskiego odrzucono. Głosowali za nim Polacy i centrum Izby.

Berlin 21. stycznia. Sejm pruski odrzucił wniosek o utrzymanie praw narodowości polskiej i języka polskiego w zaborze pruskim.

Paryż 20. stycznia. Wszystkie mocarstwa uczyniły przedstawienia u Wys. Porty celem załatwienia sprawy Czarnogóry. Przybył tu kurjer z Madrytu, wiozący list Alfonsa do cesarza Wilhelma z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron. — Zgromadzenie narodowe uchwaliło rozpocząć jutro obrady nad ustawami konstytucyjnemi.

Wiedeń, d. 21 stycznia, 10 godz. 45 min.

Akcje Franco-Austr.-B.	50·—	Akcje kolei Karola-Lud.	25[illegible] 25
„ Kredytowe	224·50	„ „ Południowej	12[illegible] -
„ Anglo-Austr.-B.	131·50	Baubank	2[illegible] —
„ Unionsbauku	103·—	Vereinsbank	4[illegible] —

Usposobienie: mdłe.

Telegraficzne kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 20. stycznia, 2 godz. 25 min.

Akcje Banku Frn.-Austr	50 75	Wiener Ban-Gesellschaft	40 -
„ Węg. Kred.	201·—	„ Ungar. Ostbahn	[illegible]7 —
„ Angl. Austr. B.	133 50	Galic. Indemnizacje	[illegible]
„ Związkowego B.	103·50	1864 Losy	13[illegible]
„ Kolei Kar.-Ludw.	236 75	Franco-Hung.-Bank	[illegible] —
„ „ Północnej	191·—	Verkehrsbank-Actien	[illegible]8 —
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	52 [illegible]0
„ „ Południow.	127·75	Baubank-Actien	2[illegible]
„ „ Alföldzkiej	—·—	Staatsbahn	29[illegible] —
„ „ Elżbiety	188·—	Bankveins	106 —
„ „ Lw.-Czern.	141·—	Wiener Bauverein	2[illegible]
„ „ Węg. Półn	114·—	Hypoth.-Rentenbank	— —
„ Vereinsbank	45·—	Rosyjskie Banknoty	[illegible] 4

Usposobienie: w końcu lepsze.

Berlin, Mosk. noty bank.	283·55M.	Berlin, Kolej państwowa	—
„ Akcje kredytowe	413·—	„ Kolei rumuńsk.	33·[illegible]0
„ Lombardy	23[illegible]·—	„ Austr. noty bank.	182·90
„ Galicyjskie	108·80	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta —·— Lombardy 286·—.

Lwów, 20. stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	70 10	Akcje Banku kredytow.	22[illegible]·25
„ „ „ „ srebrze	75·50	Londyn	111·10
Losy pożyczki z r. 1860	111 50	Srebro	10[illegible] 7[illegible]
Akcje Banku wiedeńsk.	936·—	Napoleondor	8·91

Przyjechali do Lwowa od 20. do 21. stycznia.

Hotel angielski. A. Dobrowolski z Przybyłowa, A. Późniak z Nowotańca, J. Sumowski z Wołynia, M. Jarossyński z Krulina, W. Ibjański z Wistowa, S. Brześciański z Wiszni, B. Korol z Żelechowa.

Hotel Europejski. H. Jasieński z Rossji, W. Obertyński z Laszek, F. Sahajdakowski z Złotnik, B. Ujejski z Strzelisk, W. Bauer z Czerniowiec.

Nadesłane.

Cieszymy się nakoniec, choć raz w czasie takim, jak dzisiejszy, w czasie blagi i szachrajstwa, zwrócić uwagę naszej publiczności na rzadki, od tysiąc tysięcy środków leczniczych humbugowych odmienny i wyjątek stanowiący preparat.

Myślimy pod nim Liebiga Kumys-Ekstrakt do sporządzenia Kumysu, który najprzód został użyty w stepach Rossji przez lekarzy do leczenia suchot, tuberkuł itp. z nadzwyczajną korzyścią, później przez Liebiga analizowany, przeniesiony został do Niemiec w formie Ekstraktu. Naturalnie, że z początku patrzano na ten preparat krzywem okiem, lecz gdy takowy nadzwyczajne korzyści przynosił, posypały się i różne pisma pełne uznań i różne świadectwa, które coraz więcej się mnożą. Umyśliłmy dla tego w interesie naszych czytelników przekonać się o skuteczności działania Kumys-Ekstraktu i możemy dlatego z całą sumiennością zapewnić szanownych czytelników o skuteczności tego preparatu przy suchotach i tuberkułach itp.

Co się tyczy dostania tego preparatu, odsyłamy naszych czytelników do dzisiejszego naszego inseratu, i nadmieniwszy tylko, że główny skład Liebiga Kumys-Ekstraktu znajduje się w Berlinie, Friedrich-Strasse Nr. 196. Co zaś tyczy się przez dr. Weil napisanej broszury o Liebiega Kumys-Ekstrakcie, jego fizjologicznych i therapeutycznych skutkach — to takową rozsełamy gratis i odpowiadamy pacjentom przy wzywaniu Kumys-Ekstraktu przez lekarzy zakładu po nadesłaniu stanu i przebiegu choroby na jakowe zapytania bezpłatnie.

D. R.

☞ Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na inserat o **Liebiga Kumys-Ekstrakcie** w dzisiejszym numerze się znajdujący.

Zeszyt II. Pism J. Dzierzkowskiego, zawierający dokończenie „Kuglarzy" i początek „Szpicrutu honorowego" opuścił właśnie prasę. Prenumeratorowie miejscowi, którzy na to wydawnictwo złożyli u nas przedpłatę, mogą odbierać zeszyty w naszej Administracji.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 20. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	238 —	236 —
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	142 50	140 50
Banku Hip. gal. po 200 zł.	232 —	230 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	86 75	85 —
„ „ „ 4% „	76 —	75 25
„ „ „ 5% „	85 75	85 —
Banku Hipotetecz. galic. 6%	90 50	89 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	99 —	97 75
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 75	90 —
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 65	84 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	[illegible] 75	88 75
Losy miasta Krakowa	18 —	16 25
„ „ Stanisławowa	16 75	15 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 24	5 18
20-frankówka	8 91	8 84
Pół imperiał moskiewski	9 04	8 98
Rubel moskiewski srebrny	1 68	1 61
„ „ papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	106 —	105 —
Wiedeń, 19. stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	70 10	70 —
„ „ „ srebr.	75 50	75 30
„ Oblig. indemn. Niż. Austrji	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	78 50	78 —
„ „ „ galicyjskie	84 30	83 80
„ „ „ bukowińskie	83 -	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 75	76 25
„ Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	98 75	98 50
Listy zastawne.		
6% Banku narod. listy	94 75	94 —
4% galicyjskie	74 50	74 25
5% „	85 25	84 75
6% galic. zakł. kred. włośc.	98 —	97 50
6% węgierskie listy	88 75	86 50
6% Zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
6% Domin państw. 120 zł.	126 50	126 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	276 —	272 —
„ „ „ 1854	105 —	104 50
„ „ „ 1860	112 20	111 90
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	115 —	114 50
Losy pożyczki z roku 1864	138 50	138 —
„ prem. pożyczki węg.	83 50	83 —
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	165 —	161 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	33 —
„ „ Palfy	27 50	26 60
„ „ Klary	29 —	28 50
„ hr. St-Genois	30 —	29 50
„ miasta Budy	28 —	27 50
„ księcia Windischgrätz	21 50	21 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	14 50	14 -
„ tureckie 400 franków	5[illegible] 60	53 40
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	948 —	946 —
Zakładu kredytowego	224 75	224 50
Żeglugi parowej na Dunaju	445 —	443 —
Kolei północnej Ferdynanda	1920	1910
„ rządowej fr. a.	294 —	293 50
„ zachodniej c. Elżbiety	189 -	188 50
„ Południowej	127 50	127 25
„ Galicyjskiej	237 25	237 —
„ Czerniowieckiej	142 —	141 —
„ Albrechta	84 50	83 50
„ węg. półn.-wschodniej	115 —	114 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	145 75	145 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	133 -	132 50
„ Siedmiogrodzkiej	131 50	131 —
„ Ciszańskiej	188 —	187 —
„ wschodnio-węgierskiej	56 25	55 75
„ austrack. półn.-zach.	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]
Banku anglo-austrjackiego	135 50	35 —
„ anglo węgierskiego	23 25	22 —
„ austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	203 —	202 75
Banku franko-austrjackiego	51 2[illegible]	50 75
„ franco-węgierskiego	66	65 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie		

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	64 —	63 50
„ austrjac. związkowego	45 25	45 —
„ dla obrotu ogólnego	99 50	98 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 50	25 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 75	86 25
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 50
Emisja z roku 1862	92 25	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 50
Emisja z roku 1867	— —	138 —
„ południowa St. 500 fr.	109 30	109 —
Bony 1875—1876	— —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	96 25	95 75
„ „ „ 100 złr. w. a.	92 —	91 75
„ „ „ w srebrz. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 —	92 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 75	96 50
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisja II-ga	101 —	100 —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. [illegible] za 100)	78 50	78 —
Emisja z roku 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	79 50	79 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	93 75	93 25
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	83 50	— —
[illegible]		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ dukat na wagę	[illegible] 5	[illegible] 21
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 90	8 89
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	105 50	105 35
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 60

Znany z taniości!
nowo urządzony Magazyn
Kamila Strzyżowskiego
we LWOWIE,
przy ulicy Halickiej pod l. 4 — poleca: 2039 5—0

Znakomite **rękawiczki** pragskie.
Krawatki, Kokardki, Szaliki damskie i męskie, Kołnierzyki i Manszety w najnowszym guście.
Kalosze rosyjskie i Płaszcze gutaperkowe.
Parasole, Laski, Cygarniczki, Tytonierki, Portmonetki.
Torby ręczne i podróżne, Necessery, Albumy grające.

Kasetki, Kałamarze.
Postumenta pod zegarki.
Przyciski na listy.
Marki preferansowe.
Karty do grania i wszelkie inne gustowne rzeczy do upiększenia salonu lub do podróży.
Zaczęte roboty na kanwie, przednie wytwory toaletowe.

Prawdziwą wodę kolońską.
Ceratkę żółtą woskową, Ceratę do obicia mebli i na stoły.
Pasmanteryjne spięcia, Agrafy, Kutasy, Frędzle i Krepiury.
Gorsety paryskie od zł. 1 30 do 5.
Po cenach najniższych i stałych.

Najtaniej
tylko w handlu
Emila Latineka
Lwów, Rynek l. 15,
„Pod Gwiazdą“.

1 funt **Kawy** Ceylon najlepszej . . . zł. 1·02
1 funt **Cukru** najlepszego w głowie . . . ct. 29
1 funt **Smalcu** świeżego wieprzowego . . ct. 50
1 funt **Powideł** przecieranych słodkich . ct. 22
1 funt **Maronów** włoskich . . . . ct. 20
1 funt **Bryndzy** liptawskiej . . . . ct. 48
Świec „Apollo“ lub „Milly“ funt . . . . . . ct. 68

Ochrona przeciw syphilis. **Prezerwatywa** Tuzin po zł. 1½, 2, 3 i 3½, zaleca i rozseła za przesłaniem gotówki albo za pobraniem pocztowem skład fabryki towarów gumowych **Jana Zieger**, Wien, Taborstrasse, 53.

Realność
do **sprzedania** lub **najęcia** w mieście **Mikołajowie,** ¼ mili od stacji kolei Albrechta. Dom o 4 pokojach, 2 kuchnie, spiżarnie, oficynki, budynki gospodarskie, wszystko murowane. Przytem sad, ogród i kawałek pola. Bliższa wiadomość u właściciela L. Pierożyńskiego, Wydział krajowy. 2222 2—2

Trzy lokomobile
na sprzedaż
w skutek powiększenia zakładu tartaków parowych.
1 o sile 12 koni fabryki Herman Lachapelle
1 „ „ 10 „ „ „ „
1 „ „ 10 „ „ Marschall et Son w Gainsborough,
w stanie zupełnie dobrym, zostającym po dziś dzień w ruchu, po umiarkowanych cenach.
Adres: **Smoleński — Mokre,** poczta Zagórz. 2195 3—3

Herbata i Rum
w najlepszych gatunkach
u Juliusza lub Wilhelma Adama
2029 **we LWOWIE.** 4—?

W „TYGODNIU“
rozpoczął się właśnie pierwszy opis szczegółowy ostatniej podróży austrjackiej
Do bieguna północnego.
Prenumerata **Tygodnia** kwartalnie wraz z dziełami J. Dzierzkowskiego **(za dwa duże tomy)** wynosi na prowincji **5 złr. 75 cnt.**, a we Lwowie **5 złr. 25 cnt.** 2187 3—3
Prenumerować można we wszystkich księgarniach.

Już wyszedł I. tom
Dzieł WINCENTEGO POLA.
Pierwsze zupełne wydanie Dzieł W. Pola, wierszem i prozą, wychodzą w 10 tomach, z których każdy liczy **30** arkuszy druku. — Prócz tego zawierać one będą **prace zupełnie nowe.** 1271 3—3
Cena pojedyńczego tomu w drodze przedpłaty **3 złr.**
Przy odbiorze tomu I-go składa się przedpłata za tom ostatni.
Księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie.

Najlepsze gatunki
Chińsko-Rosyjskiej Karawanowej Herbaty i Samowarów Rosyjskich
poleca
SPECJALNY SKŁAD
M. Sadowskiego i A. Popławskiego
przy Wałach, ulica Hetmańska l. 6, obok cukierni pp. Gros & Struss.
W tymże handlu dostać można
po zniżonych cenach
doborowe gatunki **Kawy, Cukru, Herbaty, Owoców kandyzowanych Kijowskich, Rumu, Wódek** krajowych i zagranicznych,
a także wiele innych odpowiednich artykułów. 2235 1—?

BALSAM VETORINIEGO.
O d70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie flakon po 1 złr. 50 cnt. 2026 6—?

PARYSKA PRALNIA
kolorowych sukień
dotychczas pierwsza u nas w niczem nieustępująca zagranicznym, poleca się Szanownej Publiczności, przyjmuje wszelkiego rodzaju suknie jedwabne i wełniane, paletoty, płaszcze, szale itp., oraz koronki, tiule i frenzle. Suknie poprute do odnowienia mogą być napowrót wykończone. Suknie męskie odnawiają się nieprute, przytem udziela się kroju skuień bardzo dobrym i łatwym sposobem. Wszelkie przesyłki i zamówienia z prowincji załatwiają się szybko.
Co tygodnia otrzymujemy z Paryża świeży **transport Cold Cream.** 2151 3—?
Lwów ulica Sykstuska l. 29.

Poszukuje się
spólnika do kopalni naftowych
od kilku lat w ruchu będących
z kapitałem 5 do 6000 zł.
Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“. 2200 2—3

Szukającym miejsca
w handlowej, rolniczej, jakoteż w każdej innej gałęzi zatwia od wieku lat istniejący instytut wywiadowczy i stręczy korzystne posady w kraju i za granicą.
Germania (Wrocław) Prusy,
2070 Renschestrasse Nr. 52. 8—15

Nestlego Mąka dziecinna
od 3 lat w wiedeńskim domu podrzutków najsłabszym tylko dzieciom podawana, została przez wszystkie medyczne znakomitości za najlepsze zastąpienie mleka matczynego uznaną i najmocniej zaleconą. Nestlego mąka dziecinna w puszkach o 1 funcie 32 porcyj zawierająca po 1 złr. do dostania:
W *Białej* u p. Ericha Kellera apt., w *Brodach* u p. Michała Kulaka apt, w *Brzeżanach* u p. L. Stasiów droguist, w *Czerniowcach* u p. Krzyżanowskiego apt., w *Jarosławiu* u p. L. Wisłockiego apt., w *Kołomyi* u p. Emila Nowickiego apt., w *Krakowie* u p. W. Redyka jun. apt., we *Lwowie* u p. Karola Mikolascha apt., w *Nowym Sączu* u p. R. Jakubowskiego apt., w *Przemyślu* u p. J. Skarzewskiego apt., w *Radymnie* u p. M. Świchowskiego apt., w *Stanisławowie* u p. Adolfa Beil apt., *Suczawie* u p. Nic. Karczewskiego apt, w *Tarnowie* u p. A. Tenczyna apt. 2234 1—3

SKŁAD MASZYN
rolniczych i przemysłowych
A. SZELISKIEGO,
we LWOWIE ul. Majerowska l. 7, zaleca

SIECZKARNIE Bentala:
CCX 7¼″ szeroka na 1 gat. sieczki ⅜ cetn. na godzinę złr. 48
CCX 7¼″ „ „ 2 „ „ ¾ „ „ „ „ 50
CDZ 8¼″ „ „ 2 „ „ 2 „ „ „ „ 68
CDC 8¼″ „ „ 2 „ „ 2 „ „ „ „ 74

SIECZKARNIE Richmonda & Chandlera:
Nr. 59 na 2 gat. sieczki, 3½ cetn. na godzinę zł. 120
Nr. 8 „ 2 „ „ 4—12 „ „ „ „ 145
Nr. 64 „ 2 „ „ 4—15 „ „ „ „ 185
Nr. 4 „ 2 „ „ 5—15 „ „ „ „ 200

SRUTOWNIKI
na drewnianej podstawie z 24″ zwyczaj. kamieniami złr. 300
Richmonda Chandlera Nr. 1 ręczny „ 92

BURACZARKI:
Hornsby (w kostki) . . . zł. 92 | Hornsbiego szarpacz większy zł. 170
Bentala (w kostki) TCH . . „ 92 | „ „ mniejszy „ 80

CYLINDRY do czyszczenia zboża:
L'Huillier Trieur po zł. 132, 188, 193, 245 | Harter Ainé po zł. 170, 120.

Sikawki
różnych rozmiarów paryskie Noela i amerykańskie. 2061 5—0

My Franciszek Józef I., z Bożej łaski cesarz Austrji, król Czech itd. apostolski król Węgier, oznajmiamy wszystkim tym, których to dotyczy, że Nam **Stefan Karol Czene,** właściciel realności, najuniżeniej przedłożył, że wynalazł **wschodnią ziołową esencję na łuski skórne na głowie,** którą według sumienia i przekonania swego, jako zupełnie nową uważa, z najpoddańszą prośbą, byśmy na ten wynalazek wyłączny przywilej wystawili.

Życzeniem powodowany, dobro naszych ludów i przemysł narodowy rozkrzewiać, użyczyliśmy, mocą naszej cesarskiej i królewskiej władzy i łaski, **Stefanowi Karolowi Czene** i tegoż potomkom i cesjonarjuszom w Radzie państwa zastąpionym krajom wyłączny przywilej.

W skutek czego my naszym wiernym poddanym każdego stanu, rangi, stopnia, charakteru i urzędu, którzy o tem wiadomość dostaną, mocą tego dokumentu, zarządzamy i nakazujemy, byście przeciw Stefanowi Karolowi Czene ani publicznie ani skrycie nie występywali, temuż żadnej przeszkody nie stawiali i żadnego zakazu nie dopuszczali się — ale owszem w obrębie Rady państwa zastąpionym krajom wszelką wolność rozprzedaży zapewnili i przeciw wszelkiemu utrudnieniu i ukróceniu, tym naszym przywilejem zabezpieczonym, wystąpili.

W dowód czego rozkazaliśmy wystawić w naszem imieniu niniejszy przywilej.

Franciszek Józef m. p.
Kastner m. p. **Proff** m. p.

Ta z podzwrotnikowych ziół i roślin złożona c. k. wyłącznie uprzywil.

Orjentalna ziołowa esencja
na łuski skórne z głowy,
jest najnowszym wynalazkiem, jedynym, najlepszym skutkiem uwieńczonym, już dzisiaj w skutek nadzwyczajnej działalności wszędzie znanym, a do tego najtańszym.

Ułatwia porost włosów, wydziela łuski na głowie, a tem samem oddala strupy na głowie, przeszkadza wypadaniu włosów, przeważnie u małych dzieci, zapobiega wszelkim nieczystościom, skutkuje także na ból głowy i migrenę. Cena 1 zł. wraz z przepisem używania i broszurą.

Skład u p. **Zygmunta Ruckera,** aptekarza we Lwowie.

Rozsełki na prowincje uskuteczniają się za przysłaniem gotówki albo za pobraniem pocztowem, za opakowanie 20 ct., tylko u wynalazcy **Stefana Karola Czene v. Janosfalva,** c. k. wył. uprz. właściciela przywileju i właściciela realności. Wiedeń, IX. Bezirk, Nussdorferstrasse Nr. 31.

Kupcom odpowiedni rabat.

Przepisy podpisem i portretem wynalazcy zaopatrzone, są do każdego flakonu dodane — i tylko takowe są prawdziwe. 2074 9—24

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami, dotyczącemi szczególnie zegarów i złotych towarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary mogą być każdego czasu, według upodobania wymienione, lub też zwrócone; **jest to dowód największej rzetelności.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i 5-letnią gwarancją, tudzież z rezerwowem szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry, piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlepszy wyrób, jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarzy i szan. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ściśły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletnim poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i poręczeniem.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medaljonem ze złota talmi, skórzannem pudełkiem i poręczeniem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski „Prince of Wales“ remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medaljonem i poręczeniem bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek, z prawdziwego srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczajcym.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany w ogniu srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i poręczeniem.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 kamieni, wraz z łańcuszkiem, medaljonem, skórzannem pudełkiem i poręczen.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem i medaljonem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty damski zegarek z djamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą z poręczeniem i patentem.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszelkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek ogłaszane zegarki **taniej.**

Warstat do reparacyj.
Stare zegarki, często drogie pamiątki familijne, naprawia się i odnawia. Ceny za naprawę z 5-letniem poręczeniem złr. 1·50, 3, 5 do 10.

ZŁOTE TOWARY
przez c. k. urząd menniczy we Wiedniu aprobowane.

Pierścienie. Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15. — Sygnety męskie złr. 8, 10, 11, 12 do 20. — Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7.

Złote łańcuszki do zegarków. Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80 w najrozmaitszych fasonach. — Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamerką złr. 28, 30, 35, 40, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaljony z prawdziwemi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury. Broszka i kulczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40. — Z prawdziwemi kamieniami albo perłami złr. 36, 40, 45, 50 do 200. — Z djamentami albo brylantami złr. 60, 80, 90, 100 do 500.

Złote kulczyki. Kulczyki dla dzieci złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni. — Kulczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami, gładkie lub w formie strzały, złr. 12, 15, 18, 20 do 30. — Guziki z djamentami albo brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote spinki do koszul lub manszetów z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki. Pojedyncze, najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografjami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12. — Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki. W rozmaitych kształtach „Jokey“, „Sport“ itd. od złr. 5 do 30. — Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 30. — Z brylantami od złr. 15 do 150.

Złote branzolety. Obrączki gładkie rozmaitej objętości złr. 18, 20, 26, 30 do 60. — Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 36, 40, 50 do 80. — Z brylantami od złr. 80 do 500.

Listowne zamówienia
załatwia się **za pobraniem pocztowem** lub **za nadesłaniem gotówki w 24 godzinach.**

Na żądanie mogą być wysyłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwróconą będzie kwota.

Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszystkich, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą,
Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy

PHILIP FROMM,
Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,
Rothenthurmstrasse, 9, gegenüber der Wollzeile, **WIEN.**
Proszę uważać na adres. 2062 9—0

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
Galicyjskiego Banku Kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4,
przyjmuje
WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI
od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela
ZALICZKI
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a.
Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu. 2006 4 ?

Na płuca, serce lub nerwy cierpiącym wielkiej wartości.
Liebiga Kumysowy Ekstrakt.

Ponieważ ja moje utrzymanie i siły pańskiemu Kumys zawdzięczam i jestem zupełnie bez apetytu, zamawiam niniejszem (następuje zamówienie). Zauważyć należy, że jestem od 10 lat na żołądek słaby i że pański Kumys nadzwyczaj skutecznie działa.
Franciszek Rohr.

Ponieważ 20 flaszek pańskiego ekstraktu Kumysowego zużyłem i wcale się lepiej czuję, to upraszam o przysłanie mi nowej przesyłki (następuje zamówienie).
E. Hüttg.

Pański ekstrakt Kumysowy nadzwyczaj skutecznie oddziałał na zdrowie mojej żony, która czuje się daleko zdrowszą po użyciu trzech flaszek, bo dostała napowrót sen i apetyt. Przyszlij mi Pan dlatego (następnie zamówienie).
W. Desbach,
właściciel drukarni.

Przyszlij mi Pan łaskawie dwanaście flakonów, jeżeli takowe te same ulgi mi sprawią jak niedawno przysłane cztery flakony, które żadne pióro cudownego skutku opisać nie zdoła.
J. F. Wendschuh,
fabrykant.

Pański ekstrakt sprawdził się już po użyciu pierwszych sześć flaszek na mnie tak znakomicie, że ja Panu nieskończenie wdzięczny jestem i w interesie cierpiącej ludzkości tylko nadmienić mogę, żeby dobrze było, gdyby wielu z tego dobrodziejstwa korzystało.
S. Lowasky.

Broszury przez Dr. Weila gratis i franko.

Cena 1 flakonu 1 złr., paki nie niżej 4 flakony pociągać przez
General-Depot von Liebig's Kumys-Extract,
Berlin, Friedrichs-Strasse 196.

NB. Nasi lekarze instytutu są każdego czasu gotowi po nadesłaniu stanu choroby, pacjentowi z lekarską informacią być pomocnymi bez żadnego honorarjum.

W interesie publiczności jesteśmy gotowi dobrze renomowanym firmom na skład oddać. 2049 9—?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rawakowicz Henryk

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.